

ALEKSANDRA ŁOZIŃSKA

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

 <https://orcid.org/0000-0002-4653-2980>

ajlozinska@gmail.com

Ludzie (i) rzeczy – pasożytniczy konsumpcjonizm w *Córce żelaznego smoka* i *Smokach Babel* Michaela Swanwicka

Wydana w 1993 roku *Córka żelaznego smoka* Michaela Swanwicka opowiada historię Jane, dziewczynki-podmieńca porwanej ze współczesnych Stanów Zjednoczonych do krainy zaludnionej przez rozmaite fantastyczne istoty, a rządzonej przez elfy. Fabuła, której szczegóły przywoływać będę w miarę ich istotności dla prowadzonej analizy, składa się, jak wskazuje Tomasz Z. Majkowski, „z trzech części wykorzystujących tę samą ramę [...], przy modyfikacji i postępującej komplikacji zarówno literackiej czasoprzestrzeni, jak i zespołu międzytekstowych odniesień”¹. Jane najpierw pracuje zatem w dickensowskiej z ducha fabryce tytułowych żelaznych smoków (maszyn bojowych wykorzystywanych przez elfy); następnie ucieka z jednym z nich i już jako nastolatka prowadzi życie oscylujące wokół szkoły i relacji rówieśniczych; w końcu zaś zostaje studentką uniwersytetu, jednocześnie wikłając się w skomplikowane relacje z przedstawicielami kasty rządzącej fantastycznym światem.

Istotny wątek każdej z iteracji stanowi walka Jane o własną podmiotowość, nigdy jednak niewygrana do końca: bohaterka nie może wyzwolić się z ograniczeń narzucanych przez „jej własn[ą] obcość, kolejne społeczne bariery i niepokojąc[ą] powtarzalność fabularnych sekwencji”². Jednocześnie zaś przez cały czas pozostaje blisko związana ze smokiem – i to zagadnienie walki o tożsamość we współzależnej relacji z bytem nie-ludzkim, a także sam fakt ożywienia stworzonej w fabryce maszyny, naprowadzają na dość, jak sądzę, zasadniczą dla powieści tematykę, której analizą chciałabym zająć się

¹ Tomasz Z. Majkowski, *W cieniu Białego Drzewa. Powieść fantasy w xx wieku*, Kraków 2013, s. 322.

² Ibidem, s. 323.

w niniejszym tekście. Podmiotowości u Swanwicka nie wystarczy bowiem rozpatrywać indywidualnie. Jest tu ona przede wszystkim relacyjna, kształtowana w zależności od, ale także będąca własnością, bytów o różnych statusach ontologicznych. Jednocześnie zaś tematyka z nią związana wydaje się kluczowa dla samej konstrukcji świata przedstawionego, oscylującej wokół rozmaitych postaci antropomorfizacji i animizacji elementów świata rzeczy – ale też, niejako przeciwnie, uprzedmiotawiania ludzi³. To zacieranie granic pomiędzy ożywionym i nieożywionym, a także związane z silną ekspozycją tej tematyki skupienie się w omawianych utworach na przedmiotach jako takich prowadzi zaś, jak sądzę, do namysłu nad rolą obiektów materialnych także w rzeczywistości pozatekstowej. Swanwick, co postaram się wykazać, bierze tu na warsztat – krytykując je poprzez hiperboliczne, karykaturalne przedstawianie ich negatywnych elementów – przede wszystkim kwestie społeczeństwa konsumpcyjnego, a także podmiotowości w rzeczywistości kapitalistycznej. Powyższe kwestie odgrywają również znaczącą rolę w *Smokach Babel*, wydanej piętnaście lat później kontynuacji *Córki...* osadzonej w tym samym fantastycznym świecie (i, jak wskazują wzmianki w tekście, czasie), lecz opowiadającej historię innego bohatera. Ponieważ jednak tom ten jest pod względem światotwórczym zasadniczo spójny ze swoim poprzednikiem, także w zakresie poruszanej przeze mnie problematyki, będę się do niego odwoływać w mniejszym stopniu, by koniecznością przywoływania zawilosci akcji drugiej powieści nie uszczuplać szczegółowości analizy.

Pierwsze z istotnych tu zagadnień, poręczne jednocześnie przy charakterystyce świata przedstawionego, stanowi wspomniane już niecodzienne rozszerzenie przez Swanwicka zakresu istot ożywionych. Uniwersum *Córki...* i *Smoków...* nie daje się sprowadzić do odpowiednika konkretnego okresu historycznego z rzeczywistości pozapowieściowej. Łączą się w nim elementy przywodzące na myśl wiek dziewiętnasty (na przykład fabryka), mogące równie dobrze przynależeć do czasów jeszcze wcześniejszych (jak wioska zamieszkiwana początkowo przez Willa, protagonistę *Smoków...*), współczesne (telewizja, centra handlowe, miasta pełne rozległych wieżowców

³ To określenie umowne, ponieważ biologicznie człowiekiem w *Córce...* jest tylko Jane, a w *Smokach...* w ogóle o żadnym nie wiadomo, pozostali bohaterowie są przedstawicielami rozmaitych fantastycznych ras – będzie mi ono służyć wyłącznie za poręczny skrót myślowy (odnoszący się do humanoidalnych, organicznych istot o konstrukcji psychicznej wydającej się odpowiadać ludzkiej), stosowany zresztą także w obu powieściach przez samego Swanwicka.

mieszczących na swych piętrach całe instytucje i połączonych siecią pomostów), a opisywana technologia nosi dodatkowo wyraźny rys steampunkowy. W połączeniu z istnieniem magii skutkuje to dużą różnorodnością opisywanej przez Swanwicka warstwy materialnej świata przedstawionego – wspólną cechą należących do niej elementów jest zaś ich charakterystyczne ożywienie. Jego najbardziej dosłowny wymiar stanowi antropomorfizacja części spośród opisywanych urządzeń mechanicznych. Wśród epizodycznych postaci w *Córce...* pojawia się na przykład sztuczny koń bojowy przebywający w warsztacie szkoły, do której uczęszcza Jane. Służy on za pomoc naukową podczas zajęć warsztatowych, zarazem jednak ma usposobienie – jak się wydaje – w żaden sposób niezakodowane w swojej budowie⁴, kiedy zaś psuje się nieodwracalnie, jego odejście opisywane jest wyraźnie w konwencji biologicznej śmierci. Podobnie charakteryzowane są także urządzenia nieuczestniczące bezpośrednio w fabule. Mowa jest tu na przykład o „nieprzewidywalnym zachowaniu wiertarki stołowej, która była w szkole odkąd pamiętano i może trzeba ją będzie uspić” [c 83], a także sprzętach nie tyle obdarzonych osobowością, ile raczej animizowanych, jak „ładowarki i ciężarówki” podczas pożaru w fabryce „porusza[jące] się niespokojnie w swoich boksach” i „pokrzykując[e] zaniepokojonymi mechanicznymi głosami” [c 74] czy windy pasażerskie reagujące na podobną sytuację w jednym z miejskich wieżowców, które „wszystkie wjechały na górę, do żaru, ciągnąc jak ćmy do płomienia” [c 315].

Byty nieorganiczne nie tylko są tu jednak obdarzone autonomicznym życiem: nieustannie wchodzą również w interakcje z ludzkimi bohaterami. Pilnują porządku społecznego, jak dzwonek wzywający na lekcje do szkoły uczniów z okolicznych domów, którzy dzięki niemu „zbiegali ze wzgórz, przeskakiwali przez strumienie, wylazili z jaskiń, dziupli w drzewach i podmiejskich domków szeregowych, pchani do nauki siłą potężniejszą niż własna wola” [c 79], albo przynależny monarsze miasta zamieszkanego przez Willa tron, uniemożliwiający powołanie nowego króla pomimo wieloletniej nieobecności obecnego władcy – „nie usłucha” bowiem „nikogo, kto nie jest krwią z jego [monarchy – A. Ł.] krwi, i zabije każdego,

⁴ „Wulgarny, hałaśliwy, trochę głupkowaty. [...] Ale fajny gość” (Michael Swanwick, *Córka żelaznego smoka*, przeł. Wojciech M. Próchniewicz, Warszawa 2012, s. 115). Dalsze cytaty z tego wydania lokalizuję konsekwentnie bezpośrednio w tekście, oznaczając je skrótem c i numerem strony – w nawiasie kwadratowym.

kto ośmieli się na nim zasiać”⁵. Służą swoim właścicielom, ponieważ tak je zaczarowano – do tej kategorii zaliczyć można na przykład świeczniki napotkane przez dorosłą już Jane w okradanym przez nią mieszkaniu, które najpierw „przykuły jej wzrok” [c 262]⁶, następnie zaś dotknięte przez kobietę zgodnie z baśniowym toposem zaalarmowały właściciela mieszkania, krzyżąc „złodziej!” – albo z powodów niesprecyzowanych w narracji, jak przedmioty z mieszkania zmarłej szkolnej koleżanki Jane:

Gwen pozostawiła po sobie niesamowitą liczbę przedmiotów, a wszystkie one nie-nawidziły Jane. Spinki uciekały spod palców. Suszarka do włosów iskrzyła i syczała, gdy tylko do niej podeszła. Jedwabna apaszka, którą ukradła dla niej tak dawno temu, owinęła się wokół szyi Jane, tak że trzeba ją było zdzierać [c 170].

Owo obdarzenie przedmiotów autonomicznym życiem i sprawczością potraktować można jako wyeksponowanie za pomocą zabiegu literalizacji („transponowania metafor w komponenty światotwórcze”⁷) charakterystyki kapitalistycznej rzeczywistości tak prezentowanej za Karlem Marksem przez Chinę Miéville’a: „nasze towary kontrolują nas, a relacje społeczne między nami są dyktowane przez *ich* relacje i interakcje”⁸ – która to kontrola widoczna jest zwłaszcza w przypadku dzwonka czy tronu.

W relacje ze sobą i z bohaterami powieści wchodzi też wreszcie byty niekoniecznie utowarowione, ale noszące cechy przedmiotowe. Czasem ustalenie granic pomiędzy życiem organicznym i nieorganicznym w ogóle nie jest tu zresztą możliwe: bojowe konie czy smoki to mechaniczne konstrukcje obdarzone indywidualnością, tak łatwo nie da się już jednak zdefiniować natury mówiącego, kamiennego lwa zdobiącego schody biblioteki

5 Idem, *Smoki Babel*, przeł. Wojciech M. Próchniewicz, Warszawa 2012, s. 589. Dalsze cytaty z tego wydania lokalizuję konsekwentnie bezpośrednio w tekście, oznaczając je skrótem SB i numerem strony – w nawiasie kwadratowym.

6 W oryginale: „her eye was caught by the candlesticks” (Michael Swanwick, *Iron Dragon’s Daughter*, New York 2004). Warto tu zgodnie z metodą proponowaną przez Brunona Latoura zwrócić uwagę na podmiot opisywanej czynności – por. B. Latour, *Agency at the Time of Antropocene*, „New Literary History” 2014, Vol. 45, s. 1–19, [on-line:] [HTTP://BIT.LY/MPRZEDM-LOZINSKA1](http://bit.ly/MPRZEDM-LOZINSKA1).

7 Elana Gomel, *Miasta kanibalistyczne. Poczwarne ciała miejskie we współczesnej fantastyce*, przeł. Ksenia Olkusz, „Creatio Fantastica” 2018, nr 1: *Fantastyka miejska*, s. 51.

8 „Our commodities control us, and our social relations are dictated by *their* relations and interactions” (China Miéville, *Editorial Introduction*, „Historical Materialism” 2002, No. 10, [on-line:] [HTTP://BIT.LY/MPRZEDM-LOZINSKA2](http://bit.ly/MPRZEDM-LOZINSKA2), s. 41, przekład filologiczny mój – A. Ł.

w *Smokach Babel*, oczekującego, aż jego partnerki urodzą potomstwo, albo „prapraprababki” Willa mieszkającej w pobliżu wioski „jako szary stojący kamień” [SB 382], który, gdy rozprysnął się podczas bombardowania okolicy, odsłonił „wnętrze [...] śliskie od krwi” [SB 384]. Jane ma okazję uczestniczyć w wykładzie uniwersyteckim groteskowo wyglądającego profesora, przedstawianego jako „najwybitniejszy z uczonych, żywy intelektualny skarb i najwspanialszy eksponat w [...] zbiorach” [c 219] uczelni, który występuje publicznie tylko raz na dekadę – „przez resztę czasu” jest zaś trzymany „w krypcie, zakonserwowan[y] w słoju z oliwą z oliwek” [c 219]. Niejasny jest wreszcie status ontologiczny postaci dla bohaterki najważniejszych – w kolejnych fabularnych iteracjach natrafia ona mianowicie na odmienne wcielenia dwóch osób: na różne sposoby bliskich jej mężczyzny i kobiety noszących prawdziwe (a zatem trzymane w tajemnicy, a w razie jej ujawnienia dające innym władzę nad nimi) imiona Tetigistus, czyli *igła*, oraz Kynosoura – *psi ogon*. Gdy zaś w kulminacyjnym punkcie fabuły *Córki...* bohaterka spotyka swego rodzaju metafizyczną władczynię powieściowego świata, ta napada ją, pytając o „rzeczy, które” jej „pożyczył[a]” [c 365] – następnie zaś odnajduje zawieszony na jej szyi woreczek („Jane nie miała pojęcia, że go tam ma” [c 365]), zawierający dosłowne igłę i ogon psa. Mamy tu zatem do czynienia jednocześnie z przedmiotami decydującymi o przebiegu życia kobiety – obie postaci były bowiem kluczowe dla kolejnych części jej historii – i ze sprowadzeniem ludzi do obiektów – ponieważ, jak twierdzi władczyni, mieli oni Jane do czegoś „służyć” (ta zaś nie potrafiła odpowiednio ich wykorzystać).

Najważniejszym spośród żyjących bytów nieorganicznych jest jednak naturalnie tytułowy żelazny smok. Uszkodzony, potrzebuje Jane jako pilotki, żeby móc uciec z fabryki, w której go porzucono. Ponieważ zaś obdarzony jest swoistą, choć ograniczoną, mocą manipulowania rzeczywistością otaczającą dziewczynkę (co tłumaczy, twierdząc, że „ich losy są ze sobą splecione” [c 35]), jest w stanie ją do siebie przyciągnąć. O jego istnieniu Jane dowiadyuje się, czytając grymuar znaleziony – jak się jej na początku wydaje, przypadkiem – w gabinecie przełożonego i stamtąd przez nią ukradziony. Tom ten zawiera między innymi instrukcję sterowania smokami, a Jane, zapoznając się z nią, zaczyna mentalnie słyszeć wiadomości od smoka tytułowego, 7332. Przyciągana przez niego zaczyna być jednak już wcześniej, od momentu pierwszego kontaktu z magiczną księgą – który na pewnym poziomie można interpretować jako aurę przedmiotu rzadkiego

i, zwłaszcza z perspektywy nieposiadającej niemal niczego przymusowej pracownicy fabryki, cennego:

Dotknęła go – i po ręce przepłynęło jej upiorne wrażenie istoty. Tom przemówił do niej, w sposób, jakiego dotąd nie doświadczyła. [...] Przez długi, beczasowy moment bratała się z grimuarem, pozwalając, by ją przenikał i zawłaszczał. W końcu wyszeptywane przez niego obietnice ścichły i zamarły [c 20–21].

Wpływ smoka narasta, aż jest on w stanie komunikować się z bohaterką telepatycznie w dowolnym momencie. Jane zdaje sobie sprawę, że jest przez niego traktowana przedmiotowo⁹, zgadza się jednak na tę współpracę, ponieważ sama także pragnie uciec z fabryki. Powoli staje się „na wpół zanurzona w smoku, niepewna, gdzie kończy się i gdzie zaczyna jej własna tożsamość” [c 77], aż w końcu, gdy rzeczywiście zostaje pilotką 7332, jego „obecność [...] wypełni[a] ją jak dłoń pacynkę” [c 50]:

Obraz zafalował i się zmienił – patrzyła teraz oczyma smoka, czuła jego nerwowym systemem chłodny zimowy powiew na żelaznej skórze. Już nie była tylko Jane: była częścią czegoś znacznie większego. Podobało jej się to [c 76].

Taka relacja utrzymuje się między nimi do końca powieści. Z czasem bohaterka buntuje się przeciw smokowi i ograniczeniom, które próbuje jej on narzucać, a nawet zrywają z nim stosunki – ich rozłąka jest jednak tylko czasowa, a jej przerwanie wydarza się niejako samo:

Wiedziała też, że wystarczy, by ruszyła na oślep, nie zwracając uwagi, dokąd idzie, a z pozoru bezcelowe kroki zawiodą ją bezpośrednio do smoka. Czaił się w ślepych zakamarkach jej umysłu. Czuła go w głębi umysłu, w miejscu, do którego myśli powracały z uporem języka macającego kiwający się ząb [c 297].

Po ucieczce z fabryki Jane mieszka w kadłubie smoka, później zaś razem z nim w miejskim apartamencie. Nie darzy go ciepłymi uczuciami, ale systematycznie pracuje nad naprawieniem go, podczas gdy on w zamian za przywracanie mu mocy dostarcza jej środków niezbędnych do życia i chroni przed służbami poszukującymi jej jako uciekinierki. Wytwarza się między nimi symbiotyczna więź, postrzegana przez dziewczynę jako „przyzwoity układ: przysługa za przysługę” [C 84]. Jane traci więc autonomię swojej

⁹ „Obecność smoka emanowała ciepłem [...]. A jednocześnie kryły się w niej jakieś nieczyste otchłanie. Im lepiej go poznawała, tym bardziej uświadamiała sobie, że przynajmniej pod względem moralnym smok nie jest lepszy od [...] kogokolwiek innego z fabryki” [c 49].

tożsamości, w tym kontekście można oczywiście interpretować tytuł powieści: jej pozycja jako „córki” smoka sugeruje, że do pewnego stopnia to on ją ukształtował (a zarazem zaciera biologiczną granicę między bytami organicznymi i nieorganicznymi). Will również spotyka uszkodzoną po bitwie i pozbawioną pilota maszynę, kiedy pojawia się ona w zamieszkiwanej przez niego wiosce. Smok ten ogłasza się władcą miejscowości, grożąc jej mieszkańcom, że w razie nieposłuszeństwa zabije ich wszystkich; żeby zaś powstrzymać potencjalnych buntowników, czyni chłopca swoim informatorem. Bohater nie chce jednak obejmować tej roli, zaś scena, podczas której maszyna po raz pierwszy zyskuje dostęp do jego umysłu, jest bardzo przemocowa¹⁰. Z czasem chłopcu udaje się zabić prześladowcę – nie jest jednak „w stanie udawać, że nigdy nie miał w sobie smoka” [SB 424]. Inaczej patrzy na świat, nie potrafi panować nad własną agresją, a nawet nad swoim ciałem, które wbrew jego woli przesyła mu wiadomości:

- Kto to ci pisze tą ręką? Nie myślisz, że warto by wiedzieć?
- Myślisz, że ja nie wiem? Oczywiście, że wiem! – wykrzyknął Will, choć aż do tej chwili sam przed sobą nie śmiał się do tego przyznać. – To smok. Noc po nocy wchodził mi do głowy, brał co chciał i wychodził. Ale trochę go tam zostało, takie echo czy zamię. Ono cały czas we mnie żyje! [SB 523].

Kluczową rolę w procesie kształtowania się tożsamości obojga bohaterów pełnią zatem byty ożywione – zarazem jednak wciąż stanowiące produkty fabryk. Co więcej, zdolne są one nie tylko do perswazji, ale i przejmowania kontroli nad ludźmi, zyskując sprawczość niebezpieczną dla własnych twórców.

Tego typu przemocowe relacje są zaś w ogóle w obu powieściach znacznie częstsze niż oparte na współpracy: do tego stopnia, że przedmiotowe traktowanie bohaterów przez siebie nawzajem można właściwie włączyć w obręb zasad rządzących przedstawionym społeczeństwem. Jeden z jego przykładów stanowi sama obecność w fantastycznym świecie uprowadzonej Jane, której praca w fabryce miała potrwać wyłącznie do momentu,

¹⁰ „Coś zimnego, mokrego i oślizłego wcisnęło mu się do umysłu. [...] Odruchowo zaczęła się dławić i szamotać.

– Nie stawiaj oporu. Jak się otworzysz przede mną, pójdzie łatwo. Wlewało się weń coraz więcej i więcej tego czarnego i tłustego wrażenia. Zwój za zwojem wciskało się w głębię. Stwierdził, że unosi się w powietrze, ponad ciało, które teraz do niego nie należało. Słyszał je, jak się dławi. [...] Bolało. Bolało bardziej niż najgorszy ból głowy w życiu” [SB 395].

w którym będzie ona zdolna do rodzenia dzieci. Fantastyczne istoty nie mogą bowiem pilotować budowanych przez siebie smoków (szkodzi im żelazo, z którego zrobione są maszyny): elfy porywają więc ludzkie dziewczynki, które następnie zmuszają do rodzenia spółdzonych z nimi dzieci (elfia krew ma być jednym z czynników zapewniających lojalność pilotów wobec kasty rządzącej)¹¹. To zaś tylko przykład uprzedmiotawiania bohaterów przez pryzmat seksualności. Jane jest świadoma, że nadzorca w fabryce mógłby ją wykorzystać, a ona nie miałaby systemowej możliwości się przed nim bronić; nauczyciel w szkole publicznie molestuje uczniów, aby ich upokorzyć, i w żaden sposób nie wydaje się to wykraczać poza przyjęte społecznie normy; i wreszcie w podobny sposób traktują się oni sami, a także dzieci w fabryce.

Zarówno Jane, jak i Will niemal nie wchodzi w relacje nie oparte na eksploatacji. Oboje z trudnością unikają przymuszenia szantażem do kolaboracji ze szpiegami władz¹²; są manipulowani lub traktowani jak obiekt rozrywki. Kiedy Jane podczas wspomnianego wcześniej włamania do mieszkania potężnego elfa zostaje nakryta przez tego ostatniego, mężczyzna zamiast ją ukarać postanawia wykorzystać ją jako inwestycję: każe jej (przebranej w stylizowany kostium złodziejki) uczestniczyć w zorganizowanym przez siebie przyjęciu, co wzbudza zainteresowanie potencjalnych inwestorów:

- Wyglądasz jak karykatura. [...] Za słabo.
- Mogłabym reklamować się znacznie lepiej, gdybym wiedziała, jako co chcesz mnie sprzedać.
- Jeszcze jesteś niegotowym produktem. Takie szczegóły są nieistotne.
- Ale ja.....
- Jak się nie sprawdzisz [...] zwrócę cię tam, skąd przyszłaś. – Pstryknął palcami i przez ramię powiedział: – Oprowadź ją. Niech będzie w obiegu [c 304–305].

Jane – prezentowana jako produkt, jako produkt jest też odbierana: jedna ze znajomych elfa w obecności bohaterki próbuje ją od niego

¹¹ Gdy jedna ze spotkanych przez Jane elfek odkrywa jej tożsamość, tak zapewnia o swojej dyskrecji: „Nic się nie bój, twój sekret jest u mnie bezpieczny. Co to dla nas, jedna na rozkurz, gdy magazyn jest pełny” [c 330].

¹² „– Wiesz, czego od ciebie chcę? Tak, pomyślał Will, ja wiem. Chcesz wetknąć we mnie rękę i manipulować mną jak kukielką. Chcesz kazać mi skakać na skinienie palca” [SB 453].

odkupić. Udosłownione zostaje tu więc zjawisko ze świata pozapowieściowego, w którym „celebryci i osobowości telewizyjne mają wymierną rynkową wartość”¹³.

Kwestię splotu mediów, konsumpcji i jednostkowej tożsamości najlepiej obrazuje jednak wątek Wiklinowej Królowej. Cyklicznie jest na nią wybierana spośród ochotniczek nastoletnia dziewczyna, która przez najbliższy rok otrzymuje środki niezbędne do luksusowego utrzymania, a także zadanie jak najpełniejszego przeżycia tego czasu (rozumianego jako intensywna zabawa, najczęściej z wykorzystaniem środków odurzających, i utrzymywanie relacji erotycznych z wieloma partnerami). Jest ona również przedmiotem uwagi środków masowego przekazu i celebryckiego kultu – po roku zaś ta sama telewizja transmituje makabryczny spektakl spalenia jej żywcem w ofierze czczonej w świecie przedstawionym bogini. Mimo jednak skazania na przedwczesną i okrutną śmierć kandydatek na Królową nie brakuje, tak silne są bowiem powab jej wystawnego stylu życia prezentowanego przez media i pokusa przyjęcia choćby na pewien czas nowej, postrzeganej jako lepsza tożsamości¹⁴. Zarazem zaś wątek ten można odczytywać jako przerysowaną krytykę statusu celebrytów we współczesnej kulturze.

Zupełne zrównanie ludzi z przedmiotami („niwelacja różnicy” między nimi¹⁵, odpowiadająca reifikacji w ujęciu Michała Januszkiewicza) na największą skalę następuje jednak podczas tak zwanej Dziesięciny, mającej miejsce, gdy Jane studiuje na uniwersytecie. To odbywający się raz na dekadę, pełen przemocy karnawał, rezultatem którego ma być odciążenie społeczeństwa z dziesięciu procent wszystkiego. Cała rzeczywistość zostaje podzielona na zbiory – przedmiotów, architektury, a także obywateli – a każdy z nich odpowiednio uszczuplony: „szefowie wydziałów” uczelni Jane, na przykład, z wyprzedzeniem przygotowali „listy dziesięciu procent studentów, którzy są... zbyt tacy” [c 182]. Nie jest to jednak bynajmniej

13 Agata Dembek, Mateusz Halawa, Marek Krajewski, *Wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2012, nr 74: *Emocje i afekty w późnym kapitalizmie*, s. 9.

14 Szkolna koleżanka Jane, będąca aktualną Wiklinową Królową, tak opisuje swoje „dawne życie”, do którego „nie chce wracać”: „Mieszkałam w prawdziwym slumsie. W osiedlu przy czep kempingowych, wyobrażasz sobie, nad samym bagnem. Komary były potworne, a na drzewach mieszkaly białe małpy, które mogły zejść i cię porwać, jeśli do późna przebywałaś na zewnątrz. [...] – Wzdrygnęła się wdzięcznie. – Strasznie byłam tam nieszczęśliwa. Nie miałam dosłownie niczego cennego” [c 137].

15 Por. Michał Januszkiewicz, *Człowiek jako rzecz albo oblicza reifikacji*, [w:] *Człowiek i rzecz*, red. Barbara Judkowiak, Barbara Sienkiewicz, Mateusz Kareński, Poznań 1999, s. 45–59.

opresyjne działanie władzy wzbudzające opór społeczny. Mieszkańcy miasta nie tylko ochoczo uczestniczą w dziesięcinniej masakrze, ale też wyczekują jej skutków. Sąsiadka napotkanego przez Jane księgarza, który odmawiał rozstawania się ze swoim towarem, jest przekonana, że mężczyzna zginie podczas wydarzenia, nie próbuje jednak mu pomóc:

Dziecko moje, po co komu księgarz, który nie chce sprzedawać książek? Może to zabrzmi nieprzyjemnie, ale właśnie z tego typu dziwadeł ma nas oczyszczać Dziesięcina. Lepiej nam będzie bez niego [c 235].

Sam dość obficie opisywany przez Swanwicka przebieg Dziesięciny jest przy tym mocno karnawałowy. Zniesione zostają wszelkie ograniczenia: w całym mieście wybucha przemoc skutkująca prawie masowymi mordami; płądrowane są sklepy i lokale usługowe, wyzwalani więźniowie, a część spośród mieszkańców (jak choćby współlokatorka Jane) traktuje wydarzenie jako okazję do nieskrępowanej zabawy. Mike Featherstone zwraca uwagę, że „jedno z najwcześniejszych użycí terminu »konsumować« znaczyło »niszczyć, zużywać, marnować, wyczerpać«¹⁶. Podobnie destrukcyjnych zachowań upatruje on także we współczesnej kulturze konsumpcyjnej, potrzebującej ich dla zachowania płynności (co z kolei dowodzi „trwałości” w jej obrębie „elementów przedindustrialnej tradycji karnawałowej”¹⁷). Zniszczenia stanowiące rezultat Dziesięciny także są postrzegane jako potrzebne dla sprawnego funkcjonowania społeczeństwa. Mają pozwalać na wygospodarowanie miejsca na nowe elementy zbiorowości ludzi i przedmiotów, ale też przynosić tym, którzy przetrwają, rozmaite korzyści, jak choćby – zdaniem przyjaciółki Jane – przewidywana rychła śmierć kolegi:

– To [...] okazja do zaspokojenia swoich najbardziej wyuzdanych zachcianek. [...] Możesz zrobić z nim co tylko chcesz, a on już nie wróci w przyszłym semestrze, żeby wtykać nos w twoje sprawy i ci o tym przypominać. Każda normalna dziewczyna dałaby się pokroić za taką okazję [c 232].

Choć zaś Jane oburza się na podobną sugestię, z czasem, by zebrać energię potrzebną smokowi, żeby mógł razem z nią spróbować opuścić obecną

16 „[O]ne of the earliest uses of the term consume meant ‘to destroy, to use up, to waste, to exhaust’” (Mike Featherstone, *Consumer Culture and Postmodernism*, Los Angeles 2007, s. 20, przekład filologiczny mój – A. Ł.).

17 „[T]he persistence within consumer culture of elements of the pre-industrial carnivalesque tradition” (ibidem).

rzeczywistość, sama zaczyna mordować zwabianych w tym celu kochanków. Sposób, w jaki traktują się mieszkańcy świata Swanwicka, przypomina zatem relacje w społeczeństwie konsumpcyjnym takim, jak pesymistycznie opisuje je Zygmunt Bauman: „więzi i związki międzyludzkie postrzega się” tu „i traktuje nie jak zadanie do wykonania, ale jak towar konsumpcyjny podlegający tym samym kryteriom oceny, jakie stosuje się wobec wszelkich innych towarów”¹⁸.

Kolejny baumanowski wątek stanowi także sposób, w jaki do własnej tożsamości podchodzą sami bohaterowie. Jak pisze Katarzyna Cikała-Kaszowska, w myśli socjologa „konsumpcja jawi się jako inwestycja we własne członkostwo w społeczeństwie”, zaś „konsument z jednej strony ma skupiać się na nabywaniu dóbr i usług, a z drugiej tak naprawdę sam staje się przedmiotem konsumpcji”¹⁹ – i rzeczywiście, w przypadku powieści Swanwicka można mówić nie tylko o bohaterach kreowanych na przedmioty, ale też samych taką kreację podejmujących. Bardzo obszerny wątek w *Córce...* stanowią mianowicie wyprawy nastoletniej Jane do galerii handlowej, w której bohaterka kradnie – przede wszystkim ubrania dla siebie, ale też drobne przedmioty na zamówienie znajomych ze szkoły. O ile jednak w mniej prestiżowych sklepach przychodzi jej to bez trudu, o tyle w najdroższych butikach musi najpierw odpowiednio się wystylizować, żeby nie wzbudzać podejrzeń. Powracają zatem opisy jej wysiłków, by stworzyć wizerunek, dzięki któremu sprzedawcy „kupią” jej tożsamość jako „bezczelnej elfiej gówniary” [c 236]:

Do Domu Oberona nie dałoby się, ot tak, wejść w obecnym stroju Jane. Najpierw musiała sobie ukraść lepszą bluzkę. Zdecydowała się w końcu na brzoskwiniowy, marszczony jedwab. Spodnie, chinosy, uszłyby przy odpowiednich butach, ale skoro miała na sobie stare, obszarpane trampki, a kradzież butów w pasującym rozmiarze była prawie niemożliwa, postanowiła zamiast tego zwinąć sobie ekskluzywne dzinsy. Potrzebowała też torebki, porządnego podkładu i apaszki, która musiała wyglądać na megadroga, nawet zważywszy pracochłonność jej wykonania²⁰. Wizerunek

18 Zygmunt Bauman, *Więzi ludzkie w płynnym świecie*, [w:] idem, *Płynna nowoczesność*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków 2006, s. 253.

19 Katarzyna Cikała-Kaszowska, *Konsumowanie podmiotu. Ponowoczesne ujęcie przedmiotu w myśli Zygmunta Baumana*, „Maska” 2016, nr 31: *Rzecz, przedmiot, artefakt*, s. 37.

20 Przekład nie jest tu dokładny: „She needed a handbag, too, good makeup, and a scarf that would look overpriced even considering the work that went into it” (M. Swanwick, *Iron...*) – gdzie *it* odnosi się nie do procesu produkcji apaszki, ale do jej kradzieży przez Jane.

uzupełniły oszłamiające okulary słoneczne i tania biżuteria. Jedno spojrzenie na zdemoralizowany uśmiech i plastikowe błyskotki agresywnie przystrajające ciuchy z topowych designerskich marek i każdy, choćby nie wiem jak spostrzegawczy sprzedawca, pomyśli sobie tylko: rozpuszczona elfka.

Zebranie tego wszystkiego zajęło jej trzy subiektywne dni [c 141–142].

Subiektywne, ponieważ w centrum handlowym nie upływa czas. Tym samym metamorfoza Jane zyskuje element stały: ponieważ bohaterka przebywa w galerii bardzo często, dorasta szybciej niż jej rówieśnicy. Ci ostatni nadają jej też przydomki „Sorka” od sroki (*Maggie – Magpie*), podkreślające jej zaangażowanie w kradzieże; a wszystko to ostatecznie prowadzi do opisanej już transformacji Jane w wykreowaną przez elfa Galiagantego złodziejkę-produkt. Przemiany jej tożsamości korespondują zatem z konstatacją Christophera Tilleya, iż „poprzez wytwarzanie, używanie, wymianę, konsumowanie, interakcje i życie z przedmiotami ludzie tworzą siebie samych”²¹.

Sam zaś fakt, że owa kreacja odbywa się w przestrzeni galerii handlowej, również nie pozostaje bez znaczenia. Domy towarowe od swego powstania szczególnie sprzyjały teatralizacji życia społecznego²², stanowiąc, jak pisze Paul Glennie, „kluczowe miejsca [...] konstruowania tożsamości dzięki ich zdolności do tworzenia znaczeń z towarów i konsumentów”²³. Rzeczywiście, dla bohaterki oczarowanej „powietrze[m] pachn[ącym] liliami, skórą i ciasteczkami z czekoladą” [c 86] zmianę stanowi już przebywanie w sklepie: „Jane poczuła, że nobilituje ją sama obecność tutaj, sam fakt, że należy do tysiąca wytwornych klientów, których gusta chciało zadowolić to eleganckie wnętrze” [c 86]. Dom handlowy również posiada tu zatem sprawczość – nadaną mu w drodze wpisania w określone społeczne

21 „Through making, using, exchanging, consuming, interacting and living with things people make themselves in the process” (Christopher Tilley, *Objectification*, [w:] *Handbook of Material Culture*, eds. Christopher Tilley et al., London 2006, s. 61).

22 Por. na przykład Bill Brown, *The Tyranny of Things (Trivia in Karl Marx and Mark Twain)*, „Critical Inquiry” 2002, No. 28, s. 454.

23 „Department stores were pivotal sites of [...] identity construction, through their ability to create the meanings of commodities and consumers” (Paul Glennie, *Consumption Within Historical Studies*, [w:] *Acknowledging Consumption. A Review of New Studies*, ed. Daniel Miller, London 1995, s. 182).

narracje²⁴, lecz niewątpliwą – uwodząc bohaterkę zgodnie z często przypisywaną podobnym przybytkom rolę „miejsc pokusy, pożądania i spełnienia”²⁵. Zarazem zaś jego ekspozycję, podobnie jak wcześniejsze odwoływanie się do wizerunku dziewiętnastowiecznej fabryki (stanowiącego jeden z emblematów industrializacji i korzeni współczesnego masowego rynku), można traktować jako celowe zwracanie uwagi na kwestie nowoczesnej konsumpcji²⁶. Podobnie istotność popełnianych przez Jane kradzieży dla każdej z kolejnych iteracji eksponuje zagadnienie przedmiotów, wraz z ich spleceniem z problematycznymi relacjami społecznymi: przywłaszczenie przez bohaterkę grymuaru – i, o tyle, o ile jest on produktem, smoka – umożliwiają jej przecież ucieczkę od niewolniczej pracy i późniejszego wykorzystywania; kradzieże w dalszym życiu stanowią zaś konsekwencję takiego początku jej biografii i część starań o przetrwanie.

Kolejne odniesienia do pozapowieściowej współczesności w utworach, to pojawiające się w nich nazwy rzeczywistych marek. W *Córce...* bohaterowie podczas zwanego *weną* transu recytują między innymi fragmenty reklam („Bądź sobą. Wybierz Pepsi” [c 28], „Lucky Strike znaczy przedni tytoń” [c 35]); w *Smokach Babel* istniejące realnie marki (jak McDonald’s, Hard Rock Cafe czy Pepsi) są już natomiast zwyczajną częścią świata przedstawionego. W obu przypadkach wyraźnie odbijają one jednak od reszty powieściowej kreacji. Nawiązania te można oczywiście traktować jako część z (jak słusznie diagnozuje Majkowski) obecnej w utworach strategii mającej odsłaniać fałszywość właściwych dużej części *fantasy* chwytów „zapewniający[ch] fałszywe poczucie spójności”²⁷ świata przedstawionego. Podobnie jak strategia światotwórcza, denaturalizowane poprzez umieszczenie w nowym, nieprzystającym do nich kontekście są tu jednak także same znane czytelnikom firmy i produkty.

Miéville pisze, iż „*fantasy* jest trybem, który, poprzez konstruowanie wewnętrznie spójnej, ale w rzeczywistości niemożliwej całości [...] naśladuje

24 Por. Rom Harré, *Material Objects in Social Worlds*, „Theory, Culture & Society” 2002, No. 19, s. 23–33, [on-line:] [HTTP://BIT.LY/MPRZEDM-LOZINSKA3](http://bit.ly/MPRZEDM-LOZINSKA3).

25 „Places of temptation, desire and consummation” (Peter Jackson, Nigel Thrift, *Geographies of Consumption*, [w:] *Acknowledging Consumption...*, s. 218).

26 Warto też pamiętać, że Jane, będąc nastolatką, traktuje centrum handlowe jako miejsce spędzania wolnego czasu – o roli konsumpcjonizmu w powstawaniu kultury młodzieżowej pisze np. Don Romesburg; por. Don Romesburg, *Making Adolescence More or Less Modern*, [w:] *The Routledge History of Childhood in the Western World*, ed. P.S. Fass, London 2013, s. 229.

27 Tomasz Z. Majkowski, op. cit., s. 324.

absurd” kapitalistycznej nowoczesności”²⁸. Światem społecznym kieruje groteska (Miéville przywołuje tu marksowski obraz przedmiotu, który ujęty jako towar „staje na głowie”²⁹), *fantasy* posiada zaś zdolność do odsłaniania tego faktu (choć oczywiście bynajmniej nie zawsze ją wykorzystuje). I rzeczywiście, omawiane powieści istotnie wydają się eksponować ową groteskę. Świat przedmiotów – podlegający zasadom utowarowienia znanym z rzeczywistości pozatekstowej – jest w *Córcze...* i *Smokach...* zupełnie absurdalny. Obok opisywanego już przeze mnie nieustannego zacierania granic między bytami ożywionymi i nieożywionymi oraz organicznymi i nieorganicznymi pojawiają się tu też sceny zupełnie surrealistycznych metamorfoz, niemających szerszego kontekstu w konstrukcji świata przedstawionego, jak wtedy, gdy ze świeżych zwłok kolegi Jane powstaje rój szerszeni³⁰, albo gdy w dawno nieotwieranej przez bohaterkę szkolnej szafce powstaje swoisty ekosystem:

Prawie całe wnętrze wypełniały storczyki i liany, a kiedy otworzyła drzwiczki, na korytarz wyfrunął koliber. [...] Na dnie szafki powstało coś przypominającego kompost, ze starych klasówek, sprawdzonych prac domowych, skopiowanych planów zajęć. Rosły w tym grzyby i paprocie. Niektóre książki były zbyt spleśniałe, żeby ich używać. Gdy sięgnęła po szczotkę do włosów, spod jej ręki uciekło małe zwierzątko, stukając na bambusie jak na cymbałkach [c 163].

Rozpad jedności kreowanego świata postępuje wraz z rozwojem poszczególnych fabuł. W pewnym momencie okazuje się na przykład, iż ludzie, z którymi od długiego czasu przebywał Will, których sprawie był oddany i do których armii wstąpił, byli wyłącznie zręczną iluzją wykreowaną przez jednego z bohaterów powieści – podobnie jak ich przeciwnicy oraz rozgrywające się pomiędzy nimi bitewne starcie. Moc ich stwórcy opiera się zaś na znajomości i wykorzystywaniu zasady, o której w końcu dowiaduje się także Jane: „tożsamość to fikcja”, a poszczególne osoby „to

28 „Fantasy is a mode that, in constructing an internally coherent but actually impossible totality [...] mimics the ‘absurdity’ of capitalist modernity” (China Miéville, op. cit., s. 42, przekład filologiczny mój – A. Ł.).

29 Por. *ibidem*, s. 41.

30 „Koło północy wzeszedł księżyc i zaraz potem coś poruszyło się pośrodku czoła Petera. Powoli wykwitło tam cienkie, czarne pęknięcie. Poszerzyło się. Twarz rozpadła się jak kruchy papier. Z rozpadliny wypełzło coś ciemnego. Rozłożyło wilgotne skrzydła, zapulsowało i odleciało. Z czaszki zaczęły wychodzić kolejne ciemne cętki, jeden, potem trzy, pięć naraz, chwilę czekały i odlatywały” [c 174].

po prostu [...] różne gry, w jakie zechciała zagrać materia” [c 335]. W rezultacie na przykład przodkini niewiele różniącej się fizycznie od człowieka elfki mogła pozostawić po sobie szkielet tak ogromny, że służy on za dom, wciąż w pewnym sensie ożywiony i płynny:

– Jeśli będziesz stać nieruchomo, poczujesz buzującą głęboko w kościach jej osobowość. Jeśli to była osobowość, to antenatka Incolore była dziwniejsza, niż można by wywnioskować z jej szczątków. Wszystko, ze wszystkich stron, zalało Jane egzystencjalnym zmęczeniem. Poczwała, że tutaj niczemu już nie chce się pozostawać sobą. Sekretarzykowi z białego klonu było obojętne, czy przechowuje listy, czy olej silnikowy, czy stoi na podłodze, czy jest zakopany w ziemi, domaga się krwi, czy płonie jasnym ogniem. Alabastrowy krokodyl zadrżał, jakby miał rzucić się do ucieczki [c 336–337].

W świecie omawianych powieści „w każdej materii jest ukryte życie”, i „nawet przedmioty, które wydają się [...] martwe, nie są martwe, a jedynie uśpione” [c 217] – a zatem, niczym w płaskiej ontologii Levia Bryanta, „różnica między ludźmi a innymi obiektami nie jest różnicą rodzaju, ale różnicą stopnia”³¹. Pomimo tego rodzaju demokratyzacji trudno jednak upatrywać u Swanwicka opisywanych przez Monikę Bakke przejawów optymistycznego „nobiletowania witalnych związków ludzkiego z nie-ludzkim”³². Choć niewątpliwie bardzo istotne, relacje te w omawianych powieściach opierają się na manipulacji i okrucieństwie, zaś brak mocnego rozróżnienia statusu ontologicznego poszczególnych bytów nie tyle dowartościowuje nie-ludzkie, ile skutkuje dehumanizacją ludzi i jednakową pogardą wszystkich wobec siebie nawzajem.

Jeżeli więc podążyc dalej za przywołaną wcześniej myślą Miéville’a, w którego ujęciu „*fantasy* zaczyna się od rzeczywistości – subiektywnej rzeczywistości opartej o sfetyszyzowaną relację z towarami i reifikację codziennego życia”³³, „rzeczywistością” groteskowo przedstawianą przez

31 „The difference between humans and other objects is not a difference in kind, but a difference in degree” (Levi R. Bryant, *Towards a Finally Subjectless Object*, [w:] idem, *The Democracy of Objects*, Ann Arbor, 2011, s. 26).

32 Monika Bakke, *Posthumanizm: człowiek w świecie większym niż ludzki*, [w:] *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*, red. Jacek Sokolski, Warszawa 2010, s. 342.

33 „For Miéville, fantasy begins with reality – a subjective reality predicated upon fetishized relationships to commodities and the reification of daily life” (Daniel Baker, *Why We Need Dragons. The Progressive Potential of Fantasy*, „Journal of the Fantastic in the Arts” 2012, No. 3, s. 444).

Swanwicka za pomocą tego spotworniałego, okrutnego świata byłyby realia współczesnego konsumpcjonizmu. Rolę przedmiotów – i szerzej, materialności w ogóle – w *Córcie żelaznego smoka* oraz *Smokach Babel* można zatem odczytywać jako pociągniętą do ekstremum, hiperboliczną krytykę zjawisk charakterystycznych dla współczesnego kapitalizmu.

Bibliografia

- Baker Daniel, *Why We Need Dragons. The Progressive Potential of Fantasy*, „Journal of the Fantastic in the Arts” 2012, No. 3, s. 437–459.
- Bakke Monika, *Posthumanizm: człowiek w świecie większym niż ludzki*, [w:] *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*, red. Jacek Sokolski, Warszawa 2010, s. 337–357.
- Bauman Zygmunt, *Więzi ludzkie w płynnym świecie*, [w:] idem, *Płynna nowoczesność*, przeł. Tomasz Kunz, Kraków 2006.
- Brown Bill, *The Tyranny of Things (Trivia in Karl Marx and Mark Twain)*, „Critical Inquiry” 2002, Iss. 28, s. 442–469.
- Bryant Levi R., *Towards a Finally Subjectless Object*, [w:] idem, *The Democracy of Objects*, Ann Arbor 2011.
- Cikała-Kaszowska Katarzyna, *Konsumowanie podmiotu. Ponowoczesne ujęcie przedmiotu w myśli Zygmunta Baumana*, „Maska” 2016, nr 31: *Rzecz, przedmiot, artefakt*, s. 33–41.
- Dembek Agata, Halawa Mateusz, Krajewski Marek, *Wprowadzenie*, „Kultura Współczesna” 2012, nr 74: *Emocje i afekty w późnym kapitalizmie*, s. 7–10.
- Featherstone Mike, *Consumer Culture and Postmodernism*, Los Angeles 2007.
- Glennie Paul, *Consumption Within Historical Studies*, [w:] *Acknowledging Consumption. A Review of New Studies*, ed. Daniel Miller, London 1995.
- Gomel Elana, *Miasta kanibalistyczne. Poczwarne ciała miejskie we współczesnej fantastyce*, przeł. K. Olkusz, „Creatio Fantastica” 2018, nr 1: *Fantastyka miejska*, s. 49–62.
- Harré Rom, *Material Objects in Social Worlds*, „Theory, Culture & Society” 2002, Vol. 19, s. 23–33, [on-line:] [HTTP://BIT.LY/MPRZEDM-LOZINSKA3](http://bit.ly/MPRZEDM-LOZINSKA3).
- Jackson Peter, Thrift Nigel, *Geographies of Consumption*, [w:] *Acknowledging Consumption. A Review of New Studies*, ed. Daniel Miller, London 1995.
- Januszkiewicz Michał, *Człowiek jako rzecz albo oblicza reifikacji*, [w:] *Człowiek i rzecz*, red. Barbara Judkowiak, Barbara Sienkiewicz, Mateusz Kareński, Poznań 1999, s. 45–59.
- Latour Bruno, *Agency at the Time of Antropocene*, „New Literary History” 2014, Vol. 45, s. 1–19, [on-line:] [HTTP://BIT.LY/MPRZEDM-LOZINSKA1](http://bit.ly/MPRZEDM-LOZINSKA1).
- Majkowski Tomasz Z., *W cieniu Białego Drzewa. Powieść fantastyki w XX wieku*, Kraków 2013.

Miéville China, *Editorial Introduction*, „Historical Materialism” 2002, Vol. 10, Iss. 4, s. 39–49 [on-line:] [HTTP://BIT.LY/MPRZEDM-LOZINSKA2](http://bit.ly/MPRZEDM-LOZINSKA2).

Romesburg Don, *Making Adolescence More or Less Modern* [w:] *The Routledge History of Childhood in the Western World*, ed. P.S. Fass, London 2013.

Swanwick Michael, *Córka żelaznego smoka*, przeł. Wojciech M. Próchniewicz, Warszawa 2012.

Swanwick Michael, *Iron Dragon's Daughter*, New York 2004.

Swanwick Michael, *Smoki Babel*, przeł. Wojciech M. Próchniewicz, Warszawa 2012.

Tilley Christopher, *Objectification*, [w:] *Handbook of Material Culture*, eds. Christopher Tilley et al., London 2006.

Streszczenie

Celem artykułu jest analiza specyficznej kreacji podmiotowości w dwóch powieściach *fantasy* autorstwa Michaela Swanwicka: *Córce żelaznego smoka* i *Smokach Babel*. Interpretacji poddano powtarzające się w narracji oraz w świecie przedstawionym zabiegi antropomorfizacji bytów nieożywionych, przedmiotowego traktowania bohaterów i kreowania postaci o niejasnym statusie ontologicznym. Swanwick przedstawia tu świat, w którym granice wszelkich bytów i relacje między nimi są płynne. Zamiast egalitarnej wspólnoty w rezultacie powstaje jednak okrutna zbiorowość wzajemnie wykorzystujących się istot, którą odczytywać można jako narzędzie hiperbolicznej krytyki współczesnej konsumpcji.

Słowa kluczowe: Michael Swanwick, *fantasy*, podmiotowość, reifikacja, przedmioty

Summary

People (and) objects – parasite consumerism in Michael Swanwick's *The Iron Dragon's Daughter* and *The Dragons of Babel*

The aim of the article is to analyze a peculiar creation of subjectivity in two fantasy novels by Michael Swanwick: *The Iron Dragon's Daughter* and *The Dragons of Babel*. Subject to interpretation were anthropomorphism of inanimate objects, reification of characters of ontologically ambiguous beings recurring both in the narrative and in the world depicted. Swanwick describes here a world where boundaries of all beings as well as relationships between them are fluent. However, as a result he creates not an egalitarian community, but a cruel collective of mutually exploiting figures, that can be understood as a hyperbolic criticism of contemporary consumption.

Key words: Michael Swanwick, *fantasy*, subjectivity, reification, objects